

Miesięcznik KGHM Polska Miedź S.A.

POLSKA MIEDŹ

6 (7)
czerwiec
– sierpień
2008

Festyn
z dobrym
początkiem

Po raz
pierwszy
zagraniczne
wakacje

STR. ► 16-17

**Nowy
sezon,**
nowe
nadzieje

Cel: szybki powrót
do ekstraklasy

STR. ► 22-23

Mróz na głębokościach

Rozpoczęło się
głębinie szybu
w Łągoszowie Małym

STR. ► 7

Słowo wstępne



Pracownicy KGHM, od tego wydania „Polskiej Miedzi”, tworzą redakcję biuletynu firmowego. Dotychczas teksty pisali redaktorzy zewnątrz. Miesięcznik zyskał nowych, doskonale znanych założycieli autorów. Pojawia się także efektowna szata graficzna. Z każdym numerem będzie więcej zdjęć i przede wszystkim infografik, pomagających zrozumieć zawiłości światowej gospodarki, od której tak silnie uzależnione są ceny miedzi, srebra i akcji spółki.

Mamy także zapewnienie, że rubryka zarezerwowana na głos zarządu, będzie ukazywać się regularnie. Zarząd będzie informować załogę o ważnych dla spółki sprawach.

Za plastyczną oprawę gazety odpowiada Piotr Kaszuba – znany i ceniony grafik z Wrocławia, który przez wiele lat tworzył strony najpopularniejszych dzienników w regionie. Z kolei niezmiennie trudnego zadania, polegającego na objaśnieniu tajników rządzących makroekonomią, podjął się Artur Solecki, który od tego numeru, w każdym

wydaniu, będzie opisywał giełdowe nastroje oraz tendencje dominujące na rynkach metali nieżelaznych i walut.

Ogromnie cieszy, że do stałych współpracowników „Polskiej Miedzi” dołączyła Urszula Karst. Najbardziej znany głos Zakładów Górniczych „Lubin”, co prawda, gościł już na łamach miesięcznika, ale jeszcze nie w takim charakterze. Bohaterem wielu artykułów był również Szczepan Knap z Huty Miedzi „Legnica”, który dał się poznać nie tylko jako świetny radiowiec, konferansjer i fotoreporter, ale – tym razem – również jako autor tekstów. Można podejrzewać, że duża w tym zasługa jego koleżanek Grażyny Rudnickiej i Emilii Żak – szefowej „Miedziowego Kalejdoskopu”, który za chwilę wyda swój setny numer.

Zachęcamy Czytelników do współredagowania nowego pisma. Czekamy na listy i opinie. Liczymy, że w najbliższym, wrześniowym, numerze nie zabraknie Waszych tekstów.

Życzę przyjemnej lektury
Joanna Michalak
redaktor naczelny

Nawigacja



Zdjęcie na okładce
Piotr Krzyżanowski
Polska-Gazeta
Wrocławskie

LIST OD PREZESA

Jestem otwarty
na dialog – 3

PERSONALIA

Fundacja
ma nowe władze – 4-5

GÓRNICtwo

Mróz na głębokościach – 6-7

MAKROEKONOMIA

Świat patrzy na Chiny – 8-9

TRADYCJE GÓRNICZE

Historia na wesoło – 10-11

RAJD

Eskapada
zapłakana deszczem – 12-13

WOKÓŁ NAS

To było święto – 14-15

LATO 2008

Festyn
na dobry początek – 16-17

WIZERUNEK

Logo
do liftingu – 18

MARZENIA DO SPEŁNIENIA

Przystanek Alaska – 19-21

SPORT

Nowy sezon,
nowe nadzieje – 22-23

Polska Miedź: miesięcznik KGHM Polska Miedź S.A. - przeznaczony do użytku wewnętrznego. Wydawca: KGHM Polska Miedź S.A., ul. Marii Skłodowskiej-Curie 48, 59-300 Lubin, tel. (+76) 74 78 891, e-mail: miedzak@kgbm.pl Redaguje zespół: Joanna Michalak - redaktor naczelny, Przemysław Ziółek - sekretarz redakcji.

Projekt, skład, dtp: PEKA Desing - Piotr Kaszuba ul. Popowicka 56/1; 54-237 Wrocław. Druk: Allexim

Jestem otwarty na dialog

Drodzy Pracownicy,

Cieszę się, że mam przyjemność pracować w jednej z największych miedziowych firm na świecie. To oczywiście zaszczyt, ale i ogromne wyzwanie. Przyszedłem do KGHM z zadaniem odpolitycznienia spółki i przeprowadzenia restrukturyzacji firmy w niektórych obszarach jej działalności. Czekam także na przygotowanie kierunków rozwojowych Polskiej Miedzi, praca nad wzrostem wartości przedsiębiorstwa i zapewnieniem bytu firmie oraz jej pracownikom na kolejne kilkadziesiąt lat.

Przede wszystkim gwarantuję, że decyzje podejmowane w spółce zapadają w oparciu o kalkulację biznesową. Z deklaracji głównego akcjonariusza spółki, Skarbu Państwa, wynika, że zostało mi udzielone poparcie w tych staraniach. Zwyczajne Walne Zgromadzenie KGHM także wysłało na rynek bardzo ważny sygnał w stronę akcjonariuszy, w tym głównie do Skarbu Państwa, do których trafiła mniej niż połowa ubiegłorocznego zysku. Jeśli nasza strategia i projekty zostaną zaakceptowane, dywidenda w kolejnych latach utrzymywała się będzie na poziomie 20-50 proc. wygenerowanego zysku netto, co będzie uzależnione od nakładów na inwestycje. Przypomnę, że w poprzednich latach Polska Miedź na dywidendę musiała przeznaczyć niemal cały swój zysk, czego osobiście nie popieram.



Przed nami wiele projektów i inwestycji. Jestem przekonany, że Państwa pomoc przyczyni się do szybkiego urzeczywistnienia naszych ambitnych planów.



Nakłady na inwestycje są niezbędne. Od kilku lat systematycznie bowiem spada wydobywanie rudy miedzi w kopalniach. Zmniejsza się też zawartość metalu w urobku. Eksploatowane są coraz słabsze złoża i coraz więcej koncentratu dla hut trzeba kupować od obcych dostawców. KGHM stoi przed bardzo ważnymi decyzjami dotyczącymi – przygotowania i otwarcia nowych pól eksploatacyjnych, budowy nowej infrastruktury wydobywczej, zmiany technologii przerobu miedzi oraz sposobu transportu surowca do zakładów. Są to bardzo kapitałochłonne inwestycje, ale konieczne dla przyszłości KGHM.

Szczególnie inwestycje w wydobywanie są niezbędne. Planujemy położyć nacisk na zwiększenie możliwości eksploatacyjnych zakładów górniczych. Wiąże się to

z rozbudową odpowiedniej infrastruktury wydobywczej i przełamywaniem barier technologicznych. Nie możemy zapominać również o racjonalnym gospodarowaniu złożem i eksploatacji nawet uboższej rudy.

Oddziały hutnicze czeka także wymiana części technologii. Stawiamy na pirometalurgię, która jest bardziej wydajna i mniej energochłonna.

Myślimy nie tylko o modernizacji i unowocześnieniu już działającego ciągu technologicznego. Chcemy wejść także w branżę wyższego przetwórstwa surowców. Wciąż rozpoznajemy rynek i technologie, które zapewnią zaistnienie KGHM w niszy rynkowej o wysokich barierach wejścia dla potencjalnej konkurencji. Spółka ma ogromny potencjał, posiada możliwości finansowe, które jest w stanie szybko uruchomić. Oczywiście, poszerzenie zakresu działalności o przetwórstwo wymaga dokładnego poznania nowych rynków. Wymaga to czasu i odpowiedniego zaangażowania finansowego.

Stawiam na dialog, bo wychodzę z założenia, że wszystkim nam zależy na sukcesie KGHM. W kontaktach ze stroną związkową mam dobre doświadczenie. W firmie, której pracowałem poprzednio, zawsze dochodził do konstruktywnych wniosków i satysfakcjonujących obie strony kompromisów. Myślę, że podobnie będzie w KGHM. Pozdrawiam serdecznie
Mirosław Krutin

Fundacja ma nowe władze



Na ostatnim posiedzeniu Rady Fundacji Polska Miedź wybrano nowy zarząd. Prezesem została Cecylia Ewa Stankiewicz, a jej zastępcami Monika Kowalska i Piotr Tokarczuk.

Działalność charytatywna

Nowe władze przyznały już pierwsze darowizny. Otrzymali je: Szkoła Podstawowa nr 19 w Legnicy (doposażenie sali gimnastycznej); Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu (Ogólnopolski Festiwal „Piknik Reggae” Chocianów 2008); Dolnośląskie Stowarzyszenie Kulturalno-Edukacyjne Inspirator we Wrocławiu (wypożyczalnia letnia dla 45 dzieci szkół podstawowych i gimnazjów); Stowarzyszenie Komitet Obywatelski Ziemi Kłodzkiej (program „Wakacje w Polsce dla dzieci i młodzieży z polskiej parafii w Lidzie na Białorusi”); Prochowski Ośrodek Kultury i Sportu (Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego Osób Niepełnosprawnych) oraz Miejsko-Gminny Klub Sportowy ZA-

MET Przemków (działalność szkoleniowa dzieci i młodzieży).

Fundacja Polska Miedź powstała pięć lat temu i jest organizacją pożytku publicznego. Udziela wsparcia na działalność charytatywną, naukę i oświatę, ochronę i promocję zdrowia, kulturę, sztukę, ochronę dóbr kultury i tradycji, upowszechnianie kultury fizycznej i sportu wśród dzieci oraz młodzieży.

Od chwili powstania Fundacja udzieliła darowizn na kwotę 20 mln zł. Aby otrzymać wsparcie od Fundacji należy przedłożyć do jej biura wniosek, który jest do pobrania na stronie internetowej – www.kghm.pl. Posiedzenia zarządu Fundacji odbywają się średnio raz w miesiącu.

Krzysztof Kulacz
(sekretarz Fundacji)

Fot. Mariusz Żarnowski

Samolot na sprzedaż

Zarząd KGHM Polska Miedź S.A. podjął decyzję o sprzedaży samolotu pasażerskiego Beechcraft, będącego na wyposażeniu Oddziału Lotniczego, działającego przy Zakładzie Hydrotechnicznym. KGHM korzystał z samolotu od grudnia 2003 roku. Zarząd uznał, że posiadanie własnego samolotu pasażerskiego jest zbędnym i wyjątkowo kosztownym luksusem. Maszyna, na potrzeby lotów pasażerskich, od początku tego roku spędziła w powietrzu jedynie 5,5 godziny. Statystyka lotów dobitnie świadczy o tym, że dalsze utrzymanie samolotu nie ma racji bytu. Koszty utrzymania Beechcrafta to nie tylko koszty związane z wypełnianiem obowiązków wynikających z prawa lotniczego. Samolot musi być regularnie serwisowany, a do jego bieżącego utrzymania w ruchu, niezbędne jest ponoszenie dodatkowych nakładów, związanych m.in. z utrzymaniem pasa startowego, oświetlenia itp.

W radzie bez zmian

Ukonstytuowała się rada nadzorcza KGHM Polska Miedź S.A. Jej przewodniczącym został Marek Trawiński, który kierował radą w poprzedniej kadencji. Podczas pierwszego posiedzenia rady powołane zostały Komitet Wynagrodzeń oraz Komitet Audytu, które w ramach swoich kompetencji przygotowywać będą rekomendacje dla rady nadzorczej. Kolejne posiedzenie rady odbędzie się 19 sierpnia w Lubinie. Rada składa się z dziewięciu członków powoływanych na trzyletnią kadencję, spośród których trzech członków wskazują pracownicy spółki. Obecny skład rady przedstawia się następująco:

Marek Trawiński – przewodniczący;
Jacek Kuciński – wiceprzewodniczący;
Marek Panfil – sekretarz;
Józef Czyczerski, Marcin Dyl, Leszek Hajdacki, Arkadiusz Kawecki, Ryszard Kurek, Marzenna Weresa

Nowe władze przyznały już pierwsze dotacje. Od chwili powstania Fundacja udzieliła darowizn na kwotę 20 mln zł.

Rekrutacja po nowemu

Władze KGHM określili nowe zasady naboru pracowników. Proces rekrutacji ma otwarty charakter i jest skierowany zarówno do osób już zatrudnionych w spółce, jak i kandydatów z zewnątrz.

Ogłoszenia dotyczące naboru pracowników są opublikowane w prasie i na stronach serwisu internetowego KGHM (www.kghm.pl). Dodatkowo, pracownicy Polskiej Miedzi informację o wakatach otrzymują za pośrednictwem poczty elektronicznej lub w sposób zwyczajowy przyjęty w poszczególnych oddziałach. Opublikowanie ogłoszenia o rekrutacji wymaga zgody dyrektora naczelnego ds. pracowników. Dyrektorzy Oddziałów (w Biurze Za-



razu dyrektor naczelny ds. pracowników) zostali zobowiązani do powołania komisji rekrutacyjnych, określenia ich składu oraz zasad pracy. Zadaniem powołanych

komisji będzie rozpatrywanie napływających zgłoszeń. Decyzję o zatrudnieniu pracownika podejmują dyrektorzy poszczególnych oddziałów, w Biurze Zarządu – prezes zarządu. Szczegółowo zasady rekrutacji reguluje Uchwała Zarządu nr 328/VI/2008 z 10 czerwca 2008 r.

Ogłoszenie bezpłatne

Zamiejscowy Ośrodek Dydaktyczny Bolesławiec Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie zaprasza na studia inżynierskie w trybie niestacjonarnym (zaocznym) na kierunkach zbieżnych z działalnością KGHM Polska Miedź S.A.

W roku akademickim 2008/2009 uczelnia kształci studentów w trybie niestacjonarnym na wydziałach:

- Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska, kierunku: Górniczo-Geologia- specjalność: Geologia i prospekcja złóż, Geologia górnicza, Kamień w architekturze i budownictwie, Geologia inżynierska,
- Inżynierii Materiałowej i Ceramiki, kierunku: Technologia Chemiczna- specjalność: Ceramika i szkło.

Informujemy również o zamiarach otwarcia nowego kierunku na Wydziale Inżynierii Mechanicznej i Robotyki- Automatyka i Robotyka (od drugiego roku możliwe studia na kierunku Mechatronika).

Zamiejscowy Ośrodek Dydaktyczny w Bolesławcu:

Zespół Szkół Ogólnokształcących
ul. Tyrankiewiczów 11
59-700 Bolesławiec
tel. (075) 732 24 19
tel./fax. (075) 732 31 93

Piotr Pawłowski od 1 sierpnia jest dyrektorem Centralnego Ośrodka Przetwarzania Informacji.



Specjalista w COPI

Nowym dyrektorem Centralnego Ośrodka Przetwarzania Informacji został Piotr Pawłowski. Absolwent Wydziału Mechanicznego Politechniki Opolskiej oraz Wydziału Automatyki, Elektroniki i Informatyki Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Specjalista od eksploatacji pojazdów i maszyn, a także od sieci komputerowych i systemów mikrokomputerowych. Ostatnio był dyrektorem departamentu w spółce należącej do międzynarodowej grupy VOLVO, stanowiącej centrum kompetencyjne i świadczące usługi teleinformatyczne. Piotr Pawłowski ma 45 lat. Urodził się we Wrocławiu.
Fot. Archiwum prywatne



Naukownicy podyskutują o kopalniach

Kraków i Katowice będą gościć uczestników wrześniowego XXI Światowego Kongresu Górniczego. Organizatorzy, chcąc pokazać bogactwo doświadczeń polskiego górnictwa, planują dwie wyjazdowe sesje naukowe – w Lubinie i Bełchatowie.

Nauka

Przyznanie Polsce organizacji zjazdu jest wielkim wyróżnieniem, a zarazem uznaniem dla polskiej nauki i techniki górniczej. Ale jest też wielkim wyzwaniem organizacyjnym. Światowy Kongres Górniczy wraca do Polski po 50 latach nieobecności. W Lubinie zagości 10 września. Spodziewana jest wizyta około 50-osobo-

Tematem spotkania będzie ocena aktualnego stanu oraz perspektyw rozwoju górnictwa rud w Polsce i na świecie. Przedstawione zostaną najnowsze rozwiązania techniczne i technologiczne, których zastosowanie ma pozwolić na zwiększenie efektywności prowadzenia głębinowej i odkrywkowej eksploatacji rud. Ponadto przewidziane są wycieczki do kopalń.

Światowy Kongres Górniczy wraca do Polski po 50 latach nieobecności. W Lubinie zagości 10 września. Spodziewana jest wizyta około 50-osobowej grupy, w skład której wejdzie kadra górnicza, menedżerska i naukowa z całego świata.

wej grupy, w skład której wejdzie kadra górnicza, menedżerska i naukowa z całego świata. Uczestnicy wezmą udział w sesji popularnonaukowej i pikniku górniczym.

Atrakcją lubińskiej części spotkania będzie również piknik górniczy. W programie: tradycyjny skok przez skórę z lisem majorem i wielkim kopackim, pokaz sprzętu ratowniczego



Wierzymy, że kongres pokaże nowoczesność i piękno polskiego górnictwa, a także siłę jego tradycji. Jerzy Kicki, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego XXI Światowego Kongresu Górniczego.

i umiejętności naszych ratowników. Będzie też bicie okolicznościowej monety, koncert orkiestry dętej ZG „Lubin” itp. – Wierzymy, że kongres pokaże nowoczesność i piękno polskiego górnictwa, a także siłę jego tradycji – mówi Jerzy Kicki, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego XXI Światowego Kongresu Górniczego.

Założycielem Światowego Kongresu Górniczego był prof. Bolesław Krupiński. To właśnie jemu w 1958 roku udało się zwrócić uwagę międzynarodowego środowiska górniczego na pozycję Polski w dziedzinie, w której wcześniej nie miała żadnego naukowego doświadczenia. Naukowiec znany jest jako autor popularnych słów: „Górnik zawsze był, jest i będzie człowiekiem postępu zarówno technicznego, jak i społecznego, gdyż tylko postęp, bezustanne doskonalenie społecznych i technicznych warunków pracy pozwala górnikowi poznawać tajemnice ziemi, odkrywać jej skarby, zdobywać je ku pożytkowi powszechnemu, odwracać niebezpieczeństwa, którymi grozi przyroda, wyposażać kraj w siłę tejże przyrody”.

Urszula Karst (ZG „Lubin”)

FOT. ARCHIWUM

Mróz na głębokościach

PeBeKa rozpoczęła głębienie szybu SW-4. To jedna z priorytetowych inwestycji KGHM, która pozwoli udostępnić nowy obszar górniczy, tzw. Głogów Głęboki Przemysłowy.

Inwestycje

To już 30 szyb Zagłębia Miedziowego. Wszystkie wybudowało Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń PeBeKa z Lubina. Łączna głębokość wszystkich szybów przedsiębiorstwa sięga 27 km. Budowany dla kopalni „Rudna” szyb R-XI był w owym czasie najgłębszą budową Europy. Równie imponująco prezentują się osiągnięcia firmy w kwestii tzw. robót poziomych. Długość podziemnych chodników, wykonanych przez tę firmę, to 650 km.

– Mamy niemal 50 lat doświadczeń w realizacji prac dla górnictwa. Pierwszy szyb dla ZG „Lubin” oddaliśmy w 1963 roku – mówi Ryszard Janeczek, prezes PeBeKi. – Od tego czasu nasi specjaliści stale doskonaliły umiejętności, poznają nowe technologie inżynieryjne. Firma pracowała na wielu kontynentach, realizując prace tunelowe i podziemne, jesteśmy też jednym z głównych wykonawców warszawskiego metra. Cieszę się, że te doświadczenia możemy wykorzystywać na wielkich budowach KGHM – dodaje.

SW-4, jako aktualnie największa górnicza inwestycja KGHM, będzie funkcjonował w ramach struktury ZG „Polkowice-Sieroszowice”. Jego uruchomienie umożliwi dostęp do dotąd nieeksploatowanych pokładów rudy miedzi.

Prace budowlane w podgłogowskim Łagoszowie Małym trwają od 2005 roku. Lubńska firma dysponuje unikalną, na skalę światową, technologią zamrażania górotworu. To głównie dzięki niej udało się wybudować miedziowe kopalnie na Dolnym Śląsku. Tutejsze trzecio- i czwartorzędowe piaski, sypy i z występującymi wodami podziemnymi, są niedo-

godne dla prac górniczych. Technologia ta pozwala uniknąć najpoważniejszego zagrożenia dla szybu – wdarcia się wód podziemnych. Grunt zamrożony przez solankę, w temperaturze ponad -30 stopni Celsjusza, zapewnia odpowiednią izolację od wód podziemnych.

Na placu budowy SW-4 instalację do mrożenia ukończono we wrześniu 2007 roku. Od tego momentu, nieprzerwanie do dzisiaj, agregaty o łącznej mocy chłodniczej 4MW, zamrażają górotwór wokół szybu. Po dziewięciu miesiącach, czyli czasie potrzebnym do wytworzenia lodowego płaszcza ochronnego, możliwe jest bezpieczne głębienie szybu.

Równoległe z mrożeniem wykonywano roboty mające zapewnić całą infrastrukturę inwestycji. Zainstalowano między innymi: wieżę szybową, dwie potężne maszyny wyciągowe służące do transportu urobku i zespół kołowrotów.

Wyciągnięcie pierwszego kubła urobku to rozpoczęcie wielomiesięcznego procesu głębienia szybu. W strefie zamrożonej, do ok. 410 m, prace będą prowadzone z wykorzystaniem kombajnu skrawającego za-



Po ukończeniu inwestycji SW-4 będzie pełnił rolę wentylacyjnego szybu wdechowego, zapewniając odpowiednie ilości świeżego powietrza dla nowo udostępnianych rejonów obszaru górniczego Głogów Głęboki Przemysłowy.

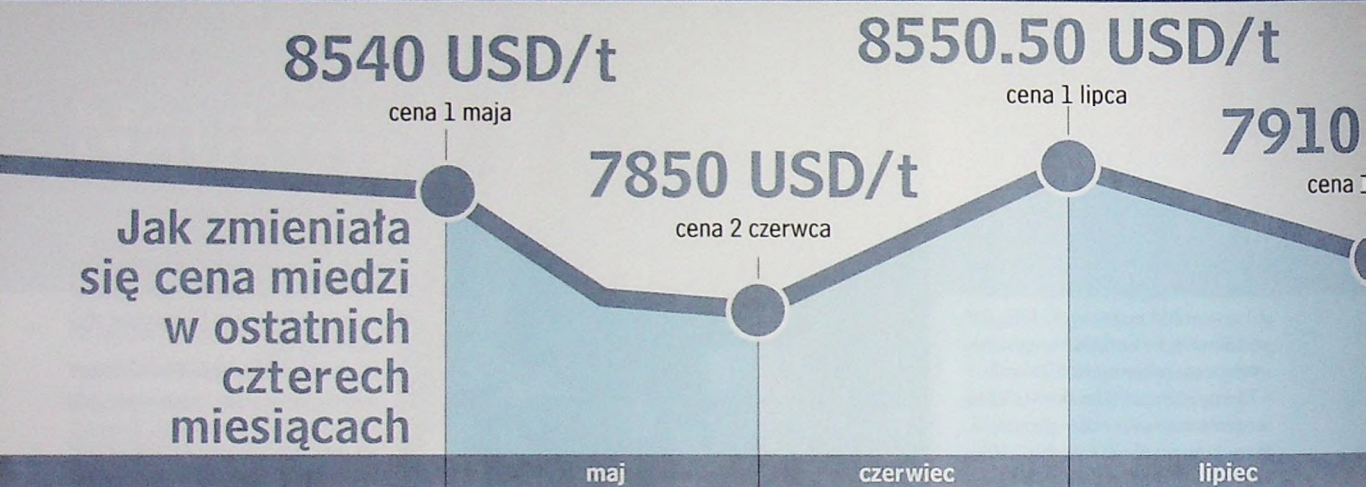


mrożoną skalę. Planowana głębokość SW-4 to 1244 m, a jego wewnętrzna średnica wynosić będzie 7,5 m. Ostateczna obudowa, w zależności od głębokości, powstanie z żeliwnych, szczelnych pierścieni o grubości do 13 cm lub monolitycznego betonu o grubości do 60 cm. (PRT)

Zdjęcia Piotr Krzyżanowski
Polska-Gazeta Wrocławska

Czerwiec nie przyniósł większych zmian na rynku metali nieżelaznych. Trend wzrostowy podtrzymały notowania miedzi, aluminium i cyny. W odwrotną zaś stronę podążają ołów, kobalt i cynk.

Świat patrzy na Chi



Rynek miedzi i aluminium

Niepokój i wyczekiwanie to najlepsza charakterystyka tego, co działo się na rynku miedzi w pierwszych dniach czerwca. Obawy inwestorów przed głębszymi spadkami notowań, pod wpływem informacji o spadającym chińskim imporcie metalu, były równoważone danymi o zmniejszających się zapasach giełdowych oraz nieustającymi ostrzeżeniami o możliwych kolejnych protestach pracowniczych największych producentów miedzi na świecie. Impulsem do zakupu miedzi i aluminium okazały się informacje o planowanym od 1 lipca wzroście o 4,7 proc. cen energii elektrycznej w Chinach, a także słabsza koniunktura na światowych giełdach akcji.

Przypomina to trochę sytuację z początku bieżącego roku, kiedy to rynki towarowe były traktowane jako atrakcyjna alternatywa lokowania

kapitału w stosunku do tracących na wartości akcji. Największym zainteresowaniem, a zarazem zaufaniem, cieszą się obecnie właśnie miedź i aluminium, czyli metale najsilniejsze fundamentalnie. Na zamknięciu miesiąca – 30 czerwca – cena miedzi z dostawą za trzy miesiące osiągnęła swoje miesięczne cenowe maksimum – 8 585 USD/t.

Według raportu the World Bureau of Metal Statistics, popyt na miedź rafinowaną w pierwszych czterech miesiącach 2008 roku przewyższył podaż o ponad 42 tys. ton. Produkcja górnicza metalu, od stycznia do kwietnia br., wyniosła 4,93 mln ton i była o 3,6 proc. niższa w stosunku do analogicznych miesięcy ubiegłego roku. Z kolei produkcja miedzi rafinowanej wzrosła o 1,7 proc. do poziomu 6,00 mln ton. Konsumpcja miedzi pozostała na niezmiennym poziomie i wyniosła 6,04 mln ton metalu.

Wakacje mogą przynieść sezonową obniżkę popytu na ten metal, co w przypadku przełożenia się na wzrost oficjalnych zapasów giełdowych może doprowadzić

Impulsem do zakupu miedzi i aluminium okazały się informacje o planowanym od 1 lipca wzroście o 4,7 proc. cen energii elektrycznej w Chinach, a także słabsza koniunktura na światowych giełdach akcji.

do obniżki cen miedzi. Taki scenariusz mogą wzmoczyć negatywne sygnały z gospodarek Stanów Zjednoczonych oraz Europy, potwierdzone we wskaźnikach makroekonomicznych. Z drugiej zaś strony

ny

USD/t

sierpnia

To jaką cenę miedź osiągnie we wrześniu zależy m.in. od sytuacji na rynku azjatyckim

Londyńska Giełda Metali zapowiedziała, że rozważa wprowadzenie możliwości zawierania transakcji na elektronicznej platformie LME Select przez 24 godziny na dobę, a nie jak do tej pory w godzinach od 1 do 19 czasu londyńskiego. Wydłużenie czasu pracy ma pomóc w pozyskaniu większej ilości inwestorów z USA (godz. 19.00 czasu londyńskiego to 14.00 w Nowym Jorku).

nadal w bardzo szybkim tempie rozwija się gospodarka chińska, chociaż zagrożeniem krótkoterminowym jest wstrzymanie produkcji w wielu fabrykach w związku z Igrzyskami Olimpijskimi w Pekinie.

Duże znaczenie dla cen miedzi ma zachowanie funduszy inwestycyjnych, które wycofując środki z szybko spadających rynków akcji poszukują alternatywnych rynków z dodatnią stopą zwrotu. Rynek miedzi jest dla nich bardzo atrakcyjny. W najbliższej przyszłości, przy współudziale funduszy, mogą wystąpić gwałtowne ruchy cen. Dodatkowo cena miedzi pozostaje skorelowana z wartością dolara. Dalsze osłabienie amerykańskiej waluty będzie działało pozytywnie na notowania metalu. Ewentualna zmiana trendu mogłaby jednak spowodować gwałtowne spadki.

Artur Solecki (BZ)

Kursy walut na 30 czerwca przedstawiały się następująco:

USD/PLN
2,11

EUR/PLN
3,35

EUR/USD
1,57

Porażająca siła złotówki

Pozostałe metale i waluty

Stan posiadania z ubiegłego miesiąca zachował nikiel, który jako jedyny metal – oprócz cyny – zyskiwał na wartości w pierwszej połowie miesiąca (niemal 11 proc.), głównie za sprawą zakłóceń po stronie produkcji.

Miano najdroższego metalu podstawowego w trzecim tygodniu czerwca, po ponad 8-proc. korekcie, nikiel stracił jednak na rzecz cyny, której notowania z łatwością przekroczyły poziom 23 000 USD/t. Niewielki wzrost wartości zanotowało również

amerykańskiego, jak i euro, chociaż początek nie zapowiadał tak dobrego końca miesiąca. W pierwszym, a zwłaszcza w drugim tygodniu czerwca, złotówka wyraźnie traciła wracając do poziomów notowań z pierwszej połowy maja. Głównym tego powodem był silny ruch w dół przy EUR/USD. Dalszy wzrost wartości dolara został zahamowany słabszymi niż oczekiwano indeksami aktywności gospodarczej w USA oraz informacjami makroekonomicznymi ze strefy euro (wyższa wartość wskaźnika inflacji, a także zaskakująco wysoki

W przypadku złotego, prognozy instytucji finansowych wskazują na możliwe jego osłabienie, czego jednak nie pokazują ostatnie dni.

srebro, którego uncja trojańska 30 czerwca kosztowała 17,65 dolarów (najniższa cena czerwca w notowaniach ciągłych 16,31 USD/troz – 13.06). Pomimo historycznie wysokich cen srebra, popyt inwestycyjny pozostawał na wysokim poziomie. W ostatnim czasie pojawiły się informacje na temat możliwości wykorzystania srebra w katalizatorach. W opinii analityków, nowy produkt mógłby się ukazać na rynku nie wcześniej niż w 2012 roku. Potencjalny wpływ nowego produktu na popyt srebra pozostaje jednak ograniczony. W analizach często podkreśla się, że fundamenty jego rynku mają ograniczony wpływ na zachowanie ceny, która zależy głównie od ceny złota, wartości dolara amerykańskiego oraz zagrożeń inflacyjnych występujących w największych gospodarkach światowych. Aktualnie wszystkie trzy czynniki działają pozytywnie na cenę. Można przypuszczać, że w najbliższej przyszłości zagrożenia inflacyjne nie ustąpią, co będzie pozytywnie wpływać na cenę srebra. W przypadku dolara amerykańskiego zdania są podzielone.

W czerwcu złoty kontynuował umacnianie się zarówno wobec dolara

wzrost wskaźnika zamówień w przemyśle). Słaby dolar i poprawa nastrojów w całym regionie środkowoeuropejskim natychmiast przełożyła się na siłę złotego. Rodzimej walucie nie przeszkodziły nawet słabsze niż oczekiwano dane na temat produkcji przemysłowej i wskaźnika inflacji. Decyzja Rady Polityki Pieniężnej o podwyższeniu stóp procentowych była zgodna z oczekiwaniami uczestników rynku. W rezultacie złoty znalazł się na najniższym poziomie od czternastu lat wobec dolara, a wobec euro wyrównał historyczne minimum z czerwca 2001 roku. Na posiedzeniu 24-25 czerwca RPP zdecydowała o podniesieniu poziomu stóp procentowych o 25 pb. W komunikacie po spotkaniu podkreślono, że nadal utrzymująca się presja inflacyjna, wywołana wzrostem płac, może być wskazaniem do dalszych podwyżek stóp procentowych jeszcze w tym roku. Zdaniem uczestników rynku, w średniej perspektywie (około roku) dolar będzie się umacniał względem euro. W krótszej perspektywie powinniśmy spodziewać się jednak zwiększonej zmienności notowań dla tej pary walut (EUR/USD).

Artur Solecki (BZ)

Czerwiec nie przyniósł większych zmian na rynku metali nieżelaznych. Trend wzrostowy podtrzymały notowania miedzi, aluminium i cyny. W odwrotną zaś stronę podążają ołów, kobalt i cynk.

Świat patrzy na Chiny



Rynek miedzi i aluminium

Niepokój i wyczekiwanie to najlepsza charakterystyka tego, co działo się na rynku miedzi w pierwszych dniach czerwca. Obawy inwestorów przed głębszymi spadkami notowań, pod wpływem informacji o spadającym chińskim imporcie metalu, były równoważone danymi o zmniejszających się zapasach gieldowych oraz nieustającymi ostrzeżeniami o możliwych kolejnych protestach pracowniczych największych producentów miedzi na świecie. Impulsem do zakupu miedzi i aluminium okazały się informacje o planowanym od 1 lipca wzroście o 4,7 proc. cen energii elektrycznej w Chinach, a także słabsza koniunktura na światowych giełdach akcji.

Przypomina to trochę sytuację z początku bieżącego roku, kiedy to rynki towarowe były traktowane jako atrakcyjna alternatywa lokowania kapitału w stosunku do tracących na wartości akcji. Największym zainteresowaniem, a zarazem zaufaniem, cieszą się obecnie właśnie miedź i aluminium, czyli metale najsilniejsze fundamentalnie. Na zamknięciu miesiąca – 30 czerwca – cena miedzi z dostawą za trzy miesiące osiągnęła swoje miesięczne cenowe maksimum – 8 585 USD/t. Według raportu the World Bureau of Metal Statistics, popyt na miedź rafinowaną w pierwszych czterech miesiącach 2008 roku przewyższył podaż o ponad 42 tys. ton. Produkcja górnicza metalu, od stycznia do kwietnia br., wyniosła 4,93 mln ton i była o 3,6 proc. niższa w stosunku do analogicznych miesięcy ubiegłego roku. Z kolei produkcja miedzi rafinowanej wzrosła o 1,7 proc. do poziomu 6,00 mln ton. Konsumpcja miedzi pozostała na niezmiennym poziomie i wyniosła 6,04 mln ton metalu.

Impulsem do zakupu miedzi i aluminium okazały się informacje o planowanym od 1 lipca wzroście o 4,7 proc. cen energii elektrycznej w Chinach, a także słabsza koniunktura na światowych giełdach akcji.

Wakacje mogą przynieść sezonową obniżkę popytu na ten metal, co w przypadku przełożenia się na wzrost oficjalnych zapasów gieldowych może doprowadzić

do obniżki cen miedzi. Taki scenariusz mogą wzmoczyć negatywne sygnały z gospodarek Stanów Zjednoczonych oraz Europy, potwierdzone we wskaźnikach makroekonomicznych. Z drugiej zaś strony

To jaka cenę miedzi osiągnie we wrześniu zależy m.in. od sytuacji na rynku azjatyckim

Londyńska Giełda Metali zapowiedziała, że rozważy wprowadzenie możliwości zawierania transakcji na elektronicznej platformie LME Select przez 24 godziny na dobę, a nie jak do tej pory w godzinach od 1 do 19 czasu londyńskiego. Wydłużenie czasu pracy ma pomóc w pozyskaniu większej ilości inwestorów z USA (godz. 19.00 czasu londyńskiego to 14.00 w Nowym Jorku).

nadal w bardzo szybkim tempie rozwija się gospodarka chińska, chociaż zagrożeniem krótkoterminowym jest wstrzymanie produkcji w wielu fabrykach w związku z Igrzyskami Olimpijskimi w Pekinie.

Duże znaczenie dla cen miedzi ma zachowanie funduszy inwestycyjnych, które wycofując środki z szybko spadających rynków akcji poszukują alternatywnych rynków z dodatnią stopą zwrotu. Rynek miedzi jest dla nich bardzo atrakcyjny. W najbliższej przyszłości, przy współudziale funduszy, mogą wystąpić gwałtowne ruchy cen. Dodatkowo cena miedzi pozostaje skorelowana z wartością dolara. Dalsze osłabienie amerykańskiej waluty będzie działało pozytywnie na notowania metalu. Ewentualna zmiana trendu mogłaby jednak spowodować gwałtowne spadki.

Artur Solecki (BZ)

Porażająca siła złotych

Pozostałe metale i waluty

Stan posiadania z ubiegłego miesiąca zachował nikiel, który jako jedyny metal – oprócz cyny – zyskiwał na wartości w pierwszej połowie miesiąca (niemal 11 proc.), głównie za sprawą zakłóceń po stronie produkcji. Miano najdroższego metalu podstawowego w trzecim tygodniu czerwca, po ponad 8-proc. korekcie, nikiel stracił jednak na rzecz cyny, której notowania z łatwością przekroczyły poziom 23 000 USD/t. Niewielki wzrost wartości zanotowało również

amerykańskiego, jak i euro, chociaż początek nie zapowiadał tak dobrego końca miesiąca. W pierwszym, a zwłaszcza w drugim tygodniu czerwca, złotówka wyraźnie traciła wracając do poziomów notowań z pierwszej połowy maja. Głównym tego powodem był silny ruch w dół przy EUR/USD. Dalszy wzrost wartości dolara został zahamowany słabszymi niż oczekiwano indeksami aktywności gospodarczej w USA oraz informacjami makroekonomicznymi ze strefy euro (wyższa wartość wskaźnika inflacji, a także zaskakująco wysoki

W przypadku złotego, prognozy instytucji finansowych wskazują na możliwe jego osłabienie, czego jednak nie pokazują ostatnie dni.

srebro, którego uncja trojańska 30 czerwca kosztowała 17,65 dolarów (najniższa cena czerwca w notowaniach ciągłych 16,31 USD/troz – 13.06). Pomimo historycznie wysokich cen srebra, popyt inwestycyjny pozostawał na wysokim poziomie. W ostatnim czasie pojawiły się informacje na temat możliwości wykorzystania srebra w katalizatorach. W opinii analityków, nowy produkt mógłby się ukazać na rynku nie wcześniej niż w 2012 roku. Potencjalny wpływ nowego produktu na popyt srebra pozostaje jednak ograniczony. W analizach często podkreśla się, że fundamenty jego rynku mają ograniczony wpływ na zachowanie ceny, która zależy głównie od ceny złota, wartości dolara amerykańskiego oraz zagrożeń inflacyjnych występujących w największych gospodarkach światowych. Aktualnie wszystkie trzy czynniki działają pozytywnie na cenę. Można przypuszczać, że w najbliższej przyszłości zagrożenia inflacyjne nie ustąpią, co będzie pozytywnie wpływało na cenę srebra. W przypadku dolara amerykańskiego zdania są podzielone. W czerwcu złoty kontynuował umiarkowanie się zarówno wobec dolara

wzrost wskaźnika zamówień w przemyśle). Słaby dolar i poprawa nastrojów w całym regionie środkowoeuropejskim natychmiast przełożyła się na siłę złotego. Rodzimej walucie nie przeszkodziły nawet słabsze niż oczekiwano dane na temat produkcji przemysłowej i wskaźnika inflacji. Decyzja Rady Polityki Pieniężnej o podwyżce stóp procentowych była zgodna z oczekiwaniami uczestników rynku. W rezultacie złoty znalazł się na najniższym poziomie od czternastu lat wobec dolara, a wobec euro wyrównał historyczne minimum z czerwca 2001 roku. Na posiedzeniu 24-25 czerwca RPP zdecydowała o podniesieniu poziomu stóp procentowych o 25 pb. W komunikacie po spotkaniu podkreślono, że nadal utrzymująca się presja inflacyjna, wywołana wzrostem płac, może być wskazaniem do dalszych podwyżek stóp procentowych jeszcze w tym roku. Zdaniem uczestników rynku, w średniej perspektywie (około roku) dolar będzie się umacniał względem euro. W krótszej perspektywie powinniśmy spodziewać się jednak zwiększonej zmienności notowań dla tej pary walut (EUR/USD).

Artur Solecki (BZ)

Kursy walut na 30 czerwca	
przedstawiały się następująco:	
USD/PLN	2,11
EUR/PLN	3,35
EUR/USD	1,57

Historia na wesoło



Goście mogli podziwiać prezentacje starych zawodów i rzemiosła, tradycji górniczych.

Pośród lasów Parku Krajobrazowego „Chełmy”, koło Złotoryi, znajduje się niewielka miejscowość Leszczyna. To tutaj już od dziewięciu lat odbywają się Dymarki Kaczawskie. Na dwa dni wieś zamienia się w tętniące życiem centrum górniczo-hutniczych tradycji

Obfituja w surowce mineralne i skalne złotoryjska ziemia, od wieków była przedmiotem działalności górnictwa. O tym, że bogata jest historia kopalnictwa na obszarze złoża leszczyńskiego, niech świadczą przypuszczenia, że zalegające w tej ziemi złotonośne piaski eksploatowane już były w V wieku. Ze względu na brak udokumentowanych badań archeologicznych, nie sposób jednoznacznie ustalić początków wydobywania rud miedzi. Pozostałości robót górniczych świadczą jednak o początkach eksploatacji już w XIII wieku. Wtedy to bractwa górnicze podejmowały pierwsze zorganizowane prace eksploatacji złoża.

Działalność górnicza była wielokrotnie rozpoczynana i wstrzymywana. Intensywny rozwój górnictwa miał miejsce w XVIII i XIX wieku. Wówczas rozbudowano infrastrukturę eksploatacji złoża z kopalnią, hutą, sztolniami i szeregiem urządzeń służących do wydobywania i wytopu miedzi. Górnictwo w Starym Zagłębiu nabrało tempa po II wojnie światowej. Jednak po odkryciu ponad pół wieku temu potężnego złoża rud miedzi w okolicach Lubina i Siero-

3 tyle kilometrów liczy ścieżka edukacyjna z ciekawostkami geologicznymi i mineralogicznymi.

Ma ona **17** przystanków z barwnymi planszami opisowymi, to interesująca wędrówka pośród relikwów dawnego górnictwa.



Zabytkowe bliźniacze piece wapiennicze służące w przeszłości do wytopienia metali z rud miedzi.

szowic oraz budowy Nowego Zagłębia Miedziowego, eksploatacja starego złoża chyliła się ku końcowi. Nie skończyły się natomiast tradycje górnicze. Ciągłe istniejące w rejonie Leszczyny ślady górnictwa sprzed 300 lat, choć mocno zatarte przez wieki, wciąż pozostają czytelne. Wokół nich, w czerwcu każdego roku, odbywają się Dymarki Kaczawskie. Festiwal organizuje Andrzej Kowalski ze Złotoryjskiego Towarzystwa Tradycji Górniczych.

Dymarki, czyli piece

Dymarki to historyczna nazwa pieców z kamienia, służących do wytopiania metali z rud miedzi. Stąd od nazwy regionu Pogórza Kaczawskiego bierze się tytuł imprezy, której pomysłodawcą był Edward Wiśniewski – pracownik naukowy leśniczki Wyższej Szkoły Zawodowej i przewodnik turystyczny w Parku Krajobrazowym „Chelmy”. Dymarki to barwne widowisko, które na stałe wpisało się w kalendarz imprez.

Dymarki odbywają się w miejscu szczególnym – przy zabytkowych bliźniaczych piecach wapienniczych, gdzie organizowane są pokazowe wytopy metali. Tu rozpoczyna się również charakterystyczna ścieżka edukacyjna, nazwa-

300

Tyle lat liczą sobie ciągle istniejące w rejonie Leszczyny ślady górnictwa sprzed lat, choć mocno zatarte przez wieki, wciąż pozostają czytelne.

na „Synkliny Leszczyny” – ścieżka z 17 przystankami, to interesująca wędrówka pośród relikwów dawnego górnictwa oraz ciekawostek geologicznych i mineralogicznych.

Skansen pełen atrakcji

Historyczna trasa zapelnia się podczas Dymarek. Przez dwa dni ostatniego weekendu czerwca bogaty program widowiska bawił i jednocześnie edukował gości. Oprócz tradycyjnego „piecowiska”, którego centralnym punktem był spust miedzi z zabytkowych pieców hutniczych, nie zabrakło innych atrakcji. Goście mogli podziwiać prezentacje starych zawodów i rzemiosła, tradycji górniczych z ceremonią pasowania na gwarków, uczestniczyć w gieldzie minerałów oraz posłuchać koncertów górniczej orkiestry i górniczego chóru. Dodatkową atrakcją były koncerty polonijnego zespołu Orzeł Biały z Francji, którego członkami są potomkowie polskich górników, pracujących przed laty we francuskich kopalniach.

Święto górniczych i hutniczych tradycji w Leszczynie zakończyła, jak co roku, tradycyjna górnicza karczma piwna, podczas której bawił gości zespół Tyrolia Band z Górnego Śląska.

Sylwester Peno (BZ)

Zdjęcia archiwum ZTTG

Złote Pasma Górniczego Chóru Męskiego

Górnicy Chór Męski z ZG „Lubin” do swoich sukcesów dopisał kolejny, to Złote Pasma z wyróżnieniem za zajęcie pierwszego miejsca w XXXIV Wielkopolskim Świątku Muzyki we Włoszakowicach. Impreza ta jest kontynuacją organizowanych od wielu lat zjazdów śpiewaczych. W rywalizacji wzięło udział 1400 osób zrzeszonych w 40 chórach i 6 zespołach muzyczno-wokalnych. Każdy zaprezentował trzy dowolne utwory, w tym jeden kompozytora polskiego i jeden inspirowany muzyką ludową. Nasz chór zaśpiewał „Litanię górniczą” Józefa Świdra, „Kołysankę” Henryka Warsa i „Jacek ja konie pasł” w opracowaniu Jana Pasierba-Orland. Oceniając czystość intonacji, brzmienie chóru, dobór i zróżnicowanie repertuaru, zgodność wykonania z partyturą oraz ogólne wrażenia artystyczne, jury najwyżej oceniło Górnicy Chór Męski i Chór Cantilena z Włoszakowic. Po sukcesie lubiński chór przygotowuje się do wyjazdu na letnie warsztaty wokalne nad jezioro Niesłysz, gdzie będzie szlifować i poprawiać możliwości wokalne, a młodzi adepci sztuki muzycznej będą zgłębiać tajniki ćwiczeń głosowych i oddechowych. Wszystkich sympatyków chóru oraz potencjalnych kandydatów, zapraszamy na próby, które odbywają się w każdy wtorek i czwartek o godz. 17.00 w Zespole Szkół nr 1 im. Profesora Krupińskiego przy ul. Kościuszki 9 (dawne Technikum Górnicze).

Urszula Karst (ZGL)





W Łądku Zdroju, na oficjalnym zakończeniu rajdu, legniczanie i głogowianie wystąpili w okolicznościowych koszulkach i czapeczkach.

Eskapada zapłakana deszczem

Uczestnicy tegorocznego Rajdu KGHM musieli docenić zalane deszczem uroki Kotliny Kłodzkiej. Nie pokonała ich jednak pogoda. Marsz w trudnych warunkach wypadł znakomicie.

Turystyka

Piechurzy z Huty Miedzi „Głogów”, w pierwszym dniu rajdu, zwiedzali Kopalnię Uranu w Kletnie i 200-metrowy fragment jednej z 20 sztolni. Kamila Jastrzębska, kierowniczka głogow-

skiej wyprawy z ramienia KTHiG „Mrówka”, zapewnia że wizyta w tym niezwykłym miejscu na długo pozostanie w pamięci uczestników rajdu.

Następnie grupa ta powędrowała żółtym szlakiem w kierunku Przełęczy Śnieżnickiej, mijając po drodze Jaskinię Niedźwiedzia – zbyt obłożoną, by zajrzeć do środka. Po takim spacerze obiad w schronisku „Na Śnieżniku” smakował wyśmienicie. Emocje wzbudzał też widok przyrody. Zbocza Śnieżnika porastają cenne bory, a bezleśna kopuła szczytowa stanowi rezerwat. – Roztacza się z niego doskonała panorama Sudetów, Dolnego Śląska i części Moraw – zachwyca się Maciej Zieliński, uczestnik rajdu.

Marian Hawrysz, ulubieniec rajdowiczek i tancerek flamenco.



Zbigniew Bukowski (HMG) oraz Eryk Bukowski, Kasia Rakowska, Kajetan Rakowski, Dominik Pierzchała, Aleksandra Zielińska i Małgorzata Zielińska.



Mirosław Jakubów (ZGP-S) pomaga młodym adeptom wędkowania odhaczyć złowione pstragi.



Wytrwali uczestnicy rajdu zawsze mogą liczyć na nagrody. Kolejne trofeum do błyszczącej kolekcji.





Wieczorem rozpoczęła się zabawa przy ognisku. Przewodnik Andrzej Sadowski przeprowadził konkurs krajoznawczy dla najmłodszych, w którym wygrał Kajetan Rakowski (7 lat). Drugie miejsce zajęła Aleksandra Zielińska (11 lat), a trzecie Bartosz Stępień (14 lat). W drugim dniu pogoda przestała dopisywać, ale chęć do wędrowania pozostała. Była na tyle duża, że głogowianie wyruszyli do Jaskini Radochowskiej. Tu też uhonorowana została trójka najmłodszych piechurów z Głogowa: Małgorzata Zielińska (3,5 roku – notabene jest to jej siódmy rajd – zaczęła jeździć z rodzicami, gdy miała 9 miesięcy), Katarzyna Rakowska (4 lata) oraz Eryk Bukowski (6 lat).

Bardzo mile wspominać będą tegoroczny rajd piechurzy z działającej przy HM „Legnica”, „Sznurówy”. 50-osobowa grupa wystartowała w konkursie turystycznym. Nie do pokonania w nim była Natalia Owad. Legniczanin w pierwszym dniu wędrowali po trasach wokół Łądką Zdroju, odwiedzili też zamek Karpien. Sobota zakończyła się dla jednych zabawą taneczną, dla innych oglądaniem piłkarzy na Mistrzostwach Europy.

Niedzielną deszcz nie pozwolił na dalekie wędrowki, ale nie przeszkodził w kolejnym konkursie turystycznym. Wygrał w nim Jacek Kuzio przed Marią Białow i Joanną Kurek. Najmłodszym uczestnikiem rajdu w tej grupie był czterolatek Michał Owad. Z kolei emeryt z HM „Legnica” Lucjan Czyżowski (72 lata) był najstarszym uczestnikiem Rajdu Polskiej Miedzi.

Zainteresowaniem cieszyły się zawody wędkarskie. Zapowiadany w poprzednim wydaniu „Polskiej Miedzi” wielki sum skusił kilku smiałków. Krzysztof Danek z Inowej, który na rajd przyjechał z żoną Alicją, wabił grubą rybę na wątróbkę. Konkurencję wygrał Rafał Maciejewski (ZG „Rudna”), drugi był Stanisław Zenker (COPi), a trzeci Krzysztof Danek (Inova).

Zdjęcia Szczepan Knap (HM „Legnica”)

Technicy witali lato

Zakładowe zabawy sportowe

Ponad sto osób bawiło się na festynie w Rudnej Gwizdanów, zorganizowanej po raz czwarty przez zakładowe koło Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa ZG „Lubin”. Uczestników przywitał prezes koła Paweł Markowski, który zarządził, aby każdy z nich otrzymał upominek – okolicznościowe skarpetki z logo koła – jako komplet do ubiegłorocznych gadżetów – czapki i koszulki. Słoneczna pogoda dopisała, a atmosferę dodatkowo podgrzewały gry i zabawy sprawnościowe. Zmagania sportowe integrowały dwa pokolenia członków SITG. Zabawa zaczęła się od strzelania z kbksu. Tarcze były małe, ale niektórym udawało się nawet w nie trafić. Najlepszy okazał się Adam Godek. Zwyciężył przed Krzysztofem Nowakiem, Waldemarem Wachlarzem i Krzysztofem Plustem.

Niewątpliwą atrakcją festynu było poszukiwanie skarbow z wykorzystaniem specjalistycznego sprzętu. Tutaj bezkonkurencyjny okazał się Marek Pińkowski, za którym uplasowali się: Andrzej Kowal i Krzysztof Nowak.

W popularnym już golfie górniczym, po pasjonującej rywalizacji, wygrała drużyna TM, przed GG-2 i „Resztą Świata”. Jednak najwięcej emocji dostarczyło przeciąganie liny. Drużyna TM – po bardzo zaciętej rywalizacji – okazała się najmocniejsza. Zwycięzcy wystąpili w składzie: Janina Śleńska, Wiesław Chodorowski, Marek Świątek, Krzysztof Nowak, Paweł Woźniak i Jerzy Śleński. Ponadto przeprowadzono konkurs z wiedzy górniczej, który wygrała Janina Śleńska.

Urszula Karst (ZG „Lubin”)



Bieg wyłonił skład na czerwcowe VI Mistrzostwa Górników i Hutników w Biegach Sztafetowych, rozgrywanych cyklicznie w Polkowicach. Kopalnię prezentowali: Paweł Szczerba, Marek Baryluk, Jarosław Kozłowski, Piotr Klimkowski, Ireneusz Jesion i Mariusz Rudewicz. Drużyna ZG „Lubin” wygrała te mistrzostwa z czasem 36,58.

Na przełaj po puchar

Zakładowe biegi

Ozaletach dobrej kondycji fizycznej, a zwłaszcza w przypadku pracujących na dole górników, przekonywał uczestników VI Biegu Przełajowego o Puchar Dyrektora ZG „Lubin”, dyrektor ds. pracowniczych kopalni Zygmunta Mackała. Imprezę rozegrano na początku czerwca na Bacówce.

Zawodnicy startowali w pięciu kategoriach. Czterech wiekowych i jednej emerytów. W niełatwych warunkach, wzniesienia i drobne kamienie, najlepiej poradził sobie

zwycięzca biegu Paweł Szczerba. W kategorii powyżej 20 lat wygrał Arkadiusz Miszczyk, przed Kamilem Hryńko i Łukaszem Wingertem. W grupie powyżej 30 lat zwyciężył Jarosław Kozłowski, drugi był Ireneusz Jesion, a trzeci Stanisław Pędzikowski. Wśród czterdziestolatków kolejność była następująca: Mariusz Rudewicz, Piotr Klimkowski i Marek Baryluk, a wśród pięćdziesięciolatków: Jerzy Gołos i Czesław Rojek. W kategorii najbardziej doświadczonych wygrał Edward Wolak przed Markiem Jarosem i Szczepanem Miazkiem. (ULA) FOT. ARCHIWUM ZG „LUBIN”

To było święto



Maj to czas, na który wszyscy hutnicy czekają z utęsknieniem. Wielu z nich otrzymuje na oficjalnych spotkaniach podziękowania za pracę, odznaczenia. Przychodzi też czas na imprezy rodzinne.

Rozrywka

W legnickim Lasku Złotoryjskim hutnicy i ich rodziny spotkali się na corocznym festynie. Doskonała pogoda, znakomity humor, przysmaki, a przede wszystkim bogaty program. Były pokazy sprawności strażackiej i akrobatów z klubu „Victoria” Jawor. Uczestnicy rywalizowali w wieloboju rodzinnym i wydziałowym. Naukę strzelania z łuku prowadził z kolei olimpijczyk Jacek Proć, a do tańca przygrywał zespół „FET”. W mistrzostwach huty w rzucie piłką lekarską zwyciężył Janusz Dziuba. W kategorii par najlepszy wynik uzyskali państwo Anna i Tomasz Jakubów. Wydział Głównego Automatyka wyprzedził Wydział Elektorafinacji i Dział Administracji na ministrackim torze przeszkód. Ciekawie wyglądała też konkurencja rzutu beczką. Piwa w niej nie było, ale i tak ważyła swoje. Najdalej wypchnął ją Adam Kurczyk.

Nie brakowało natomiast złocistego trunku na majowej, zakładowej karczmie piwnej. W jej trakcie prezes KGHM Mirosław Krutinin otrzymał od Prezydium Karczmy Piwnej akt nadania tytułu hutnika – oczywiście po złożeniu uroczystej przysięgi.

Tekst i zdjęcia
Grażyna Rudnicka
i Szczepan Knap
(HML)



Najdalej beczkę wypchnął Adam Kurczyk.



Mężczyźni bawili się w towarzystwie prezesa KGHM. Kobiety zabawiały Don Juan.

Hiszpańska corrida

Fascynującym wydarzeniem dla wielu pań z Huty Miedzi „Legnica” był Zakładowy Comber Babski. Po raz kolejny mogły one wkroczyć w zupełnie inny świat, uruchomić wyobraźnię i zmienić się nie do poznania.

Tematem przewodnim combra była hiszpańska corrida. Oprócz Hiszpanek z kwiatami we włosach uczestniczył w nim także Don Juan, który czarował panie pięknymi słówkami. Kto ukrył się pod przebraniem symbolu męskiego wdzięku, urody i niespożytych sił witalnych – tego nie zdradzimy.

Wśród wielu pań znalazło się kilka nowych, które miały okazję pierwszy raz uczestniczyć w takiej imprezie. Na początek, aby wkupić się w łaski hutniczek, młodociane musiały zańczyć passodoble – hiszpański tańiec oddający atmosferę areny i walki byków. Później była przysięga i wręczenie dyplomów patentowej combrówki.

Zabawę przeplatał śpiew i konkursy. Urozmaicheniem imprezy stał się pokaz tańca flamenco. Na koniec występ instruktorka tańca zaprezentowała kilka podstawowych kroków. Istota tańca i śpiewu flamen-



Danuta Gabruś i Krystyna Kłosińska wybrały dla siebie odpowiednie auto.

Jazda na luzie

Motoryzacja

Grupa pracowników HM „Legnica” ruszyła na trasy Rajdu Samochodowego, który od lat towarzyszy obchodom Dnia Hutnika. W tegorocznej edycji na linii startu pojawiło się 20 załóg. Wszystkie pojazdy musiały mieć sprawne oświetlenie oraz być wyposażone w apteczkę i trójkąt ostrzegawczy. Specjalna komisja sprawdzała też ilość przejechanych kilometrów. Rywalizacja rozpoczęła się od turnieju na precyzję jazdy na placu manewrowym. Trochę przodem, trochę do tyłu, kawałek slalomem i bardzo dokładne zatrzymanie. Wszystko w możliwie najkrótszym czasie. Zwycięzcą przejazdu technicznego została załoga Aleksandry i Czesława Tatarskich. Dalej walka toczyła się już na 127-kilometrowej trasie o różnej nawierzchni, prowadzącej m.in. przez Przełęcz Rędzińską i Przełęcz Okraj. Tu trzeba było popisać się odpowiednim tempem jazdy i zmie-

ścić się w limicie czasu. Co ciekawe, zupełnie nie opłacało się jechać szybko. Meta rajdu znajdowała się przy hotelu Bornit w Szklarskiej Porębie. Ostatecznie zwycięstwo w klasyfikacji generalnej odniosła załoga Krystyny i Bogdana Mokrzyckich. Na dwóch kolejnych miejscach rajd ukończyli Marta i Hubert Opaczewscy oraz Jolanta i Michał Kujawa (jechali z synem Jarosławem). Zdzisława Wiśniewska została uznana najlepszym pilotem.

W konkurencjach dodatkowych Danuta Gabruś zdobyła tytuł najlepszej pływaczki rajdu, Dariusz Duszak wygrał rywalizację pływaków, a w kręglach nie do pokonania była Alicja Horbal. Komandor Rajdu Jan Maślanka chwalił wszystkich uczestników. – Dopisywał im humor i pomysłowość, byli także bardzo zdyscyplinowani – podsumował. Dyplomy najlepszym uczestnikom wręczył dyrektor HM „Legnica”, Adam Gąsiorowski. Tekst i zdjęcia Szczepan Knap (HML)

Młodzież z SUMA w ofensywie

Wędkarstwo

Junior z działającego przy HM „Legnica” koła wędkarskiego SUM Mateusz Braun, odniósł kolejny sukces. W Splawikowych Mistrzostwach Okręgu PZW Legnica na 2008 rok zdobył pierwsze miejsce. Zawody zostały rozegrane w połowie czerwca, w Kłuczach koło Głogowa. Osiemnastolatek wędkarską karierę zaczynał pięć lat temu, podglądając sposoby łowienia stosowane przez uznanego mistrza Bogusława Sitarkę, pracownika Wydziału Elektrofornacji Miedzi. Tekst i zdjęcie Szczepan Knap



co, to rytm wybijany obcasami tancerza, kastanietami, klaskaniem w dłonie oraz niezwykła inwencja. Nauka tego niezwykłego tańca ściągnęła na parkiet niemal wszystkie kobiety. Uczestniczki combra bawiły się wyśmienicie. Nie zabrakło też rywalizacji podczas konkursów, wyborów piękniejszej hutniczej Hiszpanki i wyśmienitego humoru.

To było święto



Maj to czas, na który wszyscy hutnicy czekają z tęsknieniem. Wielu z nich otrzymuje na oficjalnych spotkaniach podziękowania za pracę, odznaczenia. Przychodzi też czas na imprezy rodzinne.

Rozrywka

W legnickim Lasku Złotoryjskim hutnicy i ich rodziny spotkali się na corocznym festynie. Doskonała pogoda, znakomity humor, przysmaki, a przede wszystkim bogaty program. Były pokazy sprawności strażackiej i akrobatów z klubu „Victoria” Jawor. Uczestnicy rywalizowali w wieloboju rodzinnym i wydziałowym. Naukę strzelania z łuku prowadził z kolei olimpijczyk Jacek Proć, a do tańca przygrywał zespół „FET”. W mistrzostwach hut w rzucie piłką lekarską zwyciężył Janusz Dziuba. W kategorii par najlepszy wynik uzyskali państwo Anna i Tomasz Jakubów. Wydział Głównego Automatyka wyprzedził Wydział Elektorafinacji i Dział Administracji na ministrażackim torze przeszkód. Ciekawie wyglądała też konkurencja rzutu beczką. Piwa w niej nie było, ale i tak ważyła swoje. Najdalej wypchnął ją Adam Kurczyk.

Nie brakowało natomiast złościgo trunku na majowej, zakładowej karczmie piwnej. W jej trakcie prezes KGHM Mirosław Krutin otrzymał od Prezydium Karczmy Piwnej akt nadania tytułu hutnika – oczywiście po złożeniu uroczystej przysięgi.

Tekst i zdjęcia
Grażyna Rudnicka
i Szczepan Knap
(HML)



Najdalej beczkę wypchnął Adam Kurczyk.



Mężczyźni bawili się w towarzystwie prezesa KGHM. Kobiety zabawiał Don Juan.

Hiszpańska corrida

Fascynującym wydarzeniem dla wielu pań z Huty Miedzi „Legnica” był Zakładowy Combra Babski. Po raz kolejny mogły one wkroczyć w zupełnie inny świat, uruchomić wyobraźnię i zmienić się nie do poznania.

Tematem przewodnim combra była hiszpańska corrida. Oprócz Hiszpanek z kwiatami we włosach uczestniczył w nim także Don Juan, który czarował panie pięknymi słówkami. Kto ukrył się pod przebraniem symbolu męskiego wdzięku, urody i niespożytych sił witalnych – tego nie zdradzimy.

Wśród wielu pań znalazło się kilka nowych, które miały okazję pierwszy raz uczestniczyć w takiej imprezie. Na początek, aby wkupić się w łaski hutniczek, młodociane musiały zaćpać passodoble – hiszpański taniec oddający atmosferę areny i walki byków. Później była przysięga i wręczenie dyplomów patentowej combrowki.

Zabawę przeplatał śpiew i konkursy. Urozmaicheniem imprezy stał się pokaz tańca flamenco. Na koniec występu instruktorka tańca zaprezentowała kilka podstawowych kroków. Istota tańca i śpiewu flamen-

co, to rytm wybijany obcasami tancerza, kastanietami, klaskaniem w dłonie oraz niezwykła inwencja. Nauka tego niezwykłego tańca ściągnęła na parkiet niemal wszystkie kobiety. Uczestniczki combra bawiły się wryśmienicie. Nie zabrakło też rywalizacji podczas konkursów, wyborów najpiękniejszej hutniczki Hiszpanki i wryśmienitego humoru.



Danuta Gabruś i Krystyna Kłosińska wybrały dla siebie odpowiednie auto.

Jazda na luzie

Motoryzacja

Grupa pracowników HM „Legnica” ruszyła na trasy Rajdu Samochodowego, który od lat towarzyszy obchodom Dnia Hutnika. W tegorocznej edycji na linii startu pojawiło się 20 załóg. Wszystkie pojazdy musiały mieć sprawne oświetlenie oraz być wyposażone w apteczkę i trójkąt ostrzegawczy. Specjalna komisja sprawdzała też ilość przejechanych kilometrów. Rywalizacja rozpoczęła się od turnieju na precyzyjną jazdę na placu manewrowym. Trochę przodem, trochę do tyłu, kawałek slalomem i bardzo dokładne zatrzymanie. Wszystko w możliwie najkrótszym czasie. Zwycięzcą przejazdu technicznego została załoga Aleksandry i Czesława Tatarskich. Dalej walka toczyła się już na 127-kilometrowej trasie o różnej nawierzchni, prowadzącej m.in. przez Przełęcz Rędzińska i Przełęcz Okraj. Tu trzeba było popisać się odpowiednim tempem jazdy i zmie-

ścić się w limicie czasu. Co ciekawe, zupełnie nie opłacało się jechać szybko. Meta rajdu znajdowała się przy hotelu Bornit w Szklarskiej Porębie. Ostatecznie zwycięstwo w klasyfikacji generalnej odniosła załoga Krystyny i Bogdana Mokrzyckich. Na dwóch kolejnych miejscach rajd ukończyli Marta i Hubert Opaczewscy oraz Jolanta i Michał Kujawa (jechali z synem Jarosławem). Zdzisława Wiśniewska została uznana najlepszym pilotem.

W konkurencjach dodatkowych Danuta Gabruś zdobyła tytuł najlepszej pływaczki rajdu, Dariusz Duszak wygrał rywalizację pływaków, a w kręglach nie do pokonania była Alicja Horbal. Komandor Rajdu Jan Maślanka chwalił wszystkich uczestników. – Dopisywał im humor i pomysłowość, byli także bardzo zdyscyplinowani – podsumował. Dyplomy najlepszym uczestnikom wręczył dyrektor HM „Legnica”, Adam Gąsiorowski. Tekst i zdjęcia Szczepan Knap (HML)

Młodzież z SUMA w ofensywie

Wędkarstwo

Junior z działającego przy HM „Legnica” koła wędkarskiego SUM Mateusz Braun, odniósł kolejny sukces. W Splayikowych Mistrzostwach Okręgu PZW Legnica na 2008 rok zdobył pierwsze miejsce. Zawody zostały rozegrane w połowie czerwca, w Kłuczach koło Głogowa. Osiemnastolatek wędkarską karierę zaczął pięć lat temu, podglądając sposoby łowienia stosowane przez uznanego mistrza Bogusława Sitarkę, pracownika Wydziału Elektorafinacji Miedzi. Tekst i zdjęcia Szczepan Knap





Festyn na dobry początek

Dla służb socjalnych Zakładów Górniczych „Rudna” rozpoczął się gorący okres i to nie tylko za sprawą wyższych temperatur za oknem, ale przede wszystkim z powodu sezonu urlopowego.

Kontynuując wieloletnią zasadę KGHM, że wszystkie chętne do wakacyjnego wyjazdu pociechy pracowników muszą znaleźć coś dla siebie w kolonijnej ofercie, w tym roku dzieciom i młodzieży przedstawiono szeroką ofertę kolonii i obozów. Pierwsza grupa na spotkanie z wakacyjną przygodą wyruszyła tuż po odebraniu szkolnych świadectw. Z wieloletnich obserwacji widać, że największą popularnością cieszą się wczasy nad polskim morzem. Dlatego w tegorocznej ofercie znalazły się m.in. pobyty w Łebie, Sianozętach, Gdańsku i Pucku. Z każdym rokiem zwiększa się liczba chętnych do wyjazdu na specjalistyczne obozy, gdzie można pożełować czy nauczyć się hippiki, po-

jeździć na rowerze i popływać kajakami. I o tych osobach nie zapomniano. Dla miłośników prawdziwej przygody przygotowano na przykład „obóz z adrenaliną”. W tym roku po raz pierwszy zmienne przepisy umożliwiły organizację letniego wypoczynku poza granicami kraju. Nie zabrakło więc ofert wypoczynku w Bułgarii, Grecji i Włoszech. Pobyty zagraniczne to nie tylko plażowanie. To także okazja do wycieczek po okolicy i możliwość poznania miejscowej kultury oraz tradycji. Kto jednak wolął poleżeć na plaży i pluskać się w ciepłej wodzie, mógł wybrać pobyt w Bułgarii. W tym roku na letni wypoczynek wybiera się ponad 1000 dzieci pracowników rudnowskiej kopalni. Realizacja tak ogromnego przedsięwzięcia wymaga sporych pieniędzy.

Na letni wypoczynek wybiera się ponad

1000

dzieci pracowników ZG „Rudna”.





Nad jeziorem w Lubiatowie dzieci brały udział w wielu konkurencjach sportowych.

Przebojem stało się przeciąganie liny na plaży.

Za Muminków przebrali się aktorzy z teatru animacji.



Nowy plac zabaw w Rokitkach

Ośrodek wypoczynkowy w Rokitkach, którego właścicielem jest Huta Miedzi „Legnica” ma nowy plac zabaw. Maluchy mają do dyspozycji piaskownicę, domek i dodatkowe elementy do zabawy, kształtujące umiejętność utrzymywania równowagi na ruchomych częściach. Dla starszaków przygotowano mały tor przeszkód, zjeżdżalnię, mostki i wiele innych atrakcji. Piasek, jaki został wysypany na terenie placu zabaw, ma odpowiedni atest. Całość dopełnia czysta woda, bliskość lasu i specyficzny mikroklimat z dużą ilością jodu. Stary plac zabaw nadawał się już tylko do rozbiórki. Urządzenia były częściowo remontowane, jednak zdecydowano o całkowitej wymianie przyrządów do zabawy, przestrzegając przy tym wymogów Unii Europejskiej. Dzieci mają więc gwarancję bezpiecznej zabawy.



– Gdy tylko będę miał okazję, na pewno skorzystam z wypoczynku w Rokitkach – mówi Paweł Adamiec, pracownik Wydziału Rafinerii Ołowiu w HML. Na zdjęciu z synkiem Tomkiem.

– W tym sezonie letnim w Rokitkach wypoczywać będzie 80 pracowników legnickiej huty wraz z rodzinami. Nowy plac zabaw w pełni zaspokaja nasze potrzeby. Do tego należy dodać boisko i świetlicę – mówi Grażyna Seniów, starszy specjalista ds. socjalno-bytowych w Dziale Administracyjnym legnickiej huty. Podkreśla, że nowy plac zabaw został podzielony na dwie strefy: dla najmłodszych dzieci i nieco starszych.

(GRAŻ)

Fot. Archiwum HM „Legnica”

tek wakacji



dzy. Tegoroczna akcja letnia kosztować będzie niemal 2 mln zł. Środki na ten cel pochodzą z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych. Aby wakacyjne wyjazdy dzieci nie nadwężały domowych budżetów rodzinnych, odpłatność rodziców zostanie potrącona z wypłat w ratach.

Nie sposób pominąć też innych działań na rzecz górniczych rodzin. Tym bardziej, że tuż przed rozpoczęciem wakacyjnych wyjazdów dzieci miały już okazję do wspólnej zabawy podczas tradycyjnego festynu z okazji Dnia Dziecka.

W połowie czerwca nad jeziorem w Lubiatowie uczestniczyły w wielu konkurencjach sportowych. Spotkały się też z ulubionymi postaciami Muminków, w postaci których wcieliili się aktorzy z teatru animacji.

Podczas festynu do zabawy zaproszono także dorosłych. Rozgrywano rodzinne konkurencje sprawnościowe, a przebojem stało się przeciąganie liny na plaży. Konkurencja rozgrzała emocje do czerwoności. Oczywiście nie zabrakło wspólnego śniadowania i sporej ilości upominków dla wszystkich uczestniczących w festynie dzieci. Zabawa wspaniale wprowadziła w atmosferę lata i wakacji.

Tekst i zdjęcia Jan Szerszanowicz (ZGR)



Nad jeziorem w Lubiatowie dzieci brały udział w wielu konkurencjach sportowych.

Przebojem stało się przeciąganie liny na plaży.

Za Muminków przebrali się aktorzy z teatru animacji.



Nowy plac zabaw w Rokitkach

Środek wypoczynkowy w Rokitkach, którego właścicielem jest Huta Miedzi „Legnica” ma nowy plac zabaw. Maluchy mają do dyspozycji piaskownicę, domek i dodatkowe elementy do zabawy, kształtujące umiejętność utrzymywania równowagi na ruchomych częściach. Dla starszaków przygotowano mały tor przeszkód, zjeżdżalnię, mostki i wiele innych atrakcji. Piasek, jaki został wysypany na terenie placu zabaw, ma odpowiedni atest. Całość dopełnia czysta woda, bliskość lasu i specyficzny mikroklimat z dużą ilością jodu. Stary plac zabaw nadawał się już tylko do rozbioru. Urządzenia były częściowo remontowane, jednak zdecydowano o całkowitej wymianie przyrzędów do zabawy, przestrzegając przy tym wymogów Unii Europejskiej. Dzieci mają więc gwarancję bezpiecznej zabawy.



– Gdy tylko będę miał okazję, na pewno skorzystam z wypoczynku w Rokitkach – mówi Paweł Adamiec, pracownik Wydziału Rafinerii Ołowiu w HML. Na zdjęciu z synkiem Tomkiem.

– W tym sezonie letnim w Rokitkach wypoczywać będzie 80 pracowników legnickiej huty wraz z rodzinami. Nowy plac zabaw w pełni zaspokaja nasze potrzeby. Do tego należy dodać boisko i świetlicę – mówi Grażyna Seniów, starszy specjalista ds. socjalno-bytowych w Dziale Administracyjnym legnickiej huty. Podkreśla, że nowy plac zabaw został podzielony na dwie strefy: dla najmłodszych dzieci i nieco starszych. (GRAŻ)

Fot. Archiwum HM „Legnica”

Festyn na dobry początek wakacji

Dla służb socjalnych Zakładów Górniczych „Rudna” rozpoczął się gorący okres i to nie tylko za sprawą wyższych temperatur za oknem, ale przede wszystkim z powodu sezonu urlopowego.

Kontynuując wieloletnią zasadę KGHM, że wszystkie chętnie do wakacyjnego wyjazdu pociechy pracowników muszą znaleźć coś dla siebie w kolonijnej ofercie, w tym roku dzieciom i młodzieży przedstawiono szeroką ofertę kolonii i obozów. Pierwsza grupa na spotkanie z wakacyjną przygodą wyruszyła tuż po odebraniu szkolnych świadectw. Z wieloletnich obserwacji widać, że największą popularnością cieszą się wczasy nad polskim morzem. Dlatego w tegorocznej ofercie znalazły się m.in. pobyty w Łebie, Sianozętach, Gdańsku i Pucku. Z każdym rokiem zwiększa się liczba chętnych do wyjazdu na specjalistyczne obozy, gdzie można pożyłować czy nauczyć się hippiki, po-

jeździć na rowerze i popływać kajakami. I o tych osobach nie zapomniano. Dla miłośników prawdziwej przygody przygotowano na przykład „obóz z adrenaliną”. W tym roku po raz pierwszy zmienne przepisy umożliwiły organizację letniego wypoczynku poza granicami kraju. Nie zabrakło więc ofert wypoczynku w Bułgarii, Grecji i Włoszech. Pobytu zagranicę to nie tylko plażowanie. To także okazja do wycieczek po okolicy i możliwość poznania miejscowej kultury oraz tradycji. Kto jednak wolał poleżeć na plaży i pluskać się w ciepłej wodzie, mógł wybrać pobyt w Bułgarii. W tym roku na letni wypocznik wybiera się ponad 1000 dzieci pracowników rudnowskiej kopalni. Realizacja tak ogromnego przedsięwzięcia wymaga sporych pienię-

Na letni wypocznik wybiera się ponad

1000

dzieci pracowników ZG „Rudna”.



Logo do liftingu

Symbole łączące obraz i treść towarzyszą ludziom od zarania dziejów. Posługujemy się nimi, bo są krótsze, bardziej wyraziste, czasami nawet lepiej oddają naturę.

Skróty towarzyszą nam we wszystkich sferach aktywności społeczeństwa. W religii, kulturze, gospodarce i państwowości. Dla pierwszych chrześcijan znakiem rozpoznawczym i symbolem Chrystusa były ryby. Po znakach na tarczach średniowiecznych rycerzy rozpoznawano, z jakiego są herbu i skąd pochodzą. Sportowców, reprezentujących ojczyste kraje, rozpoznajemy z kolei po flagach narodowych umieszczonych na strojach. We współczesnym świecie – w którym następuje coraz większa

globalizacja i tempo życia stale przyspiesza, a szybkie dotarcie z informacją do grupy docelowej jest sztuką samą w sobie – ogromne znaczenie mają symbole firm, czyli tzw. logo. W czasach, gdy zewsząd jesteśmy bombardowani ogromną ilością komunikatów, sztuką stało się dotarcie do adresatów komunikacji w sposób możliwie szybki, prosty i jasny. Logo jest pierwszym komunikatem, który firma wysyła do klientów. Jest graficzną formą przedstawienia nazwy i symbolu przedsiębiorstwa. Dlatego stworzenie logo, to pierwsze świadome

Przykłady modyfikacji logo:



Koncern paliwowy działa ponad 100 lat i w tym czasie wielokrotnie zmieniał swoje logo.

Z kolei mianem systemu identyfikacji wizualnej, w potocznym rozumieniu, określa się wszystkie symbole firmowe (logo, a nawet kolor czy kształt kopert i wizytówek) stosowane po to, by osiągnąć spójny wizerunek i odróżnić się od rynkowej konkurencji. Identyfikacja wizualna decyduje o sukcesie rynkowym i marketingowym firmy oraz jej produktów.

Elżbieta Ewa Idzik (BZ)

■ Tekstem tym chcę zainicjować krótki cykl artykułów, które przybliżą tematykę związaną z wizerunkiem firmy. W niedalekiej przyszłości w KGHM rozpoczną się prace,

KGHM

działania firmy, której zależy na dobrym wizerunku. Po prostu, gdy widzimy jakiś znak w określonej sytuacji, zapamiętujemy go. Gdy wydarzeń pozytywnych jest dużo, dany znak staje się dobrą marką. Logo to także główny element identyfikacji wizualnej firmy. Jest podstawowym narzędziem służącym do budowy wizerunku firmy lub marki na rynku. Logo nie jest przypisane do firmy raz na zawsze. Zmienia się tak, jak zmienia się firma i jej otoczenie. Dla przykładu weźmy logo znanej firmy Shell.

Od ryby po krzyż

Równie starym, jak i powszechnie znanym symbolem jest Ichthys (ryba), która była pierwotnym symbolem chrześcijan. To jeden z najsłynniejszych akrostychów, czyli słów, które można utworzyć z pierwszych liter wyrazów w zdaniu. Od IV wieku wyłącznym symbolem kościoła katolickiego jest krzyż.

które będą miały za zadanie uaktualnić obowiązujący w firmie system identyfikacji wizualnej. Obecne logo ma 15 lat, jest bardzo proste i przestarzałe. W ciągu ostatnich lat wiele się zmieniło, zarówno w otoczeniu KGHM, jak i wewnątrz spółki. Logo powinno odzwierciedlać tę przemianę. Będziemy Państwa informować o postępach pracy i jednocześnie prosić o współpracę przy tworzeniu nowego systemu.

Przystanek Alaska

Sukcesem zakończyła się majowa wyprawa grupy alpinistów z Dolnego Śląska, Trójmiasta i Warszawy na najwyższą górę Ameryki Północnej Mt McKinley (6194 m n. p. m.). Ośmioosobową ekspedycję na Alaskę miałem przyjemność zorganizować i pokierować.

Bagaż ważył
średnio

50 kg

na osobę.

Do wyprawy na Denali (to pierwotna nazwa Mt McKinley – używana przez alaskańskich Eskimosów oznaczająca „najwyższy” lub „Tron Słońca”) przygotowywałem się pod kątem wspinaczkowym, jak i sprzętowym od sześciu lat, czyli dokładnie od momentu zdobycia Kili-mandżaro. Po zdobyciu, w latach 2000 i 2001, Mont Blanc i Aconcagua

Mt McKinley był następną perełką do Korony Ziemi, czyli zdobycia najwyższych szczytów poszczególnych kontynentów. Dlatego tym bardziej cieszę się z sukcesu i stuprocentowej skuteczności naszej ekipy, co na tej górze zdarza się niezwykle rzadko. Mieliśmy sporo szczęścia, bo Mt McKinley okazał się dla nas wyjątkowo łaskawy. Ale... najlepiej zacząć od początku. ►





W ekipie znalazły się: Agnieszka Kanawka z Gdańska i Natalia Reszka z Koszalina – doskonale wspinaczki skalne. Kolejny uczestnik to Marcin Miotk z Warszawy – pierwszy i jak do tej pory jedyny Polak, który zdobył Everest bez zastosowania dodatkowego tlenu. Do niemiętej doświadczonej wyczynowców należą następni uczestnicy eskapady: Paweł Mitura z Warszawy – zdobywca ośmiotysięcznika Gasherbrum II, Andrzej Rusowicz – uczestnik wyprawy na ośmiotysięcznik Broad Peak, Jarosław Tereszkiewicz ze Szklarskiej Poręby – od 23 lat ratownik karkonoskiej grupy GOPR oraz Mariusz Jachimczuk z Warszawy – wytrawny globtroter i miłośnik trekkingów wysokogórskich. Muszę przyznać, że w tak szacownym gronie moje dotychczasowe osiągnięcia wysokogórskie wyglądały dość blado.

Z toaletą w białą dal

Na Alaskę wylecieliśmy 16 maja z Warszawy przez Paryż i Seattle.

Po 17 godzinach spędzonych w samolotach wylądowaliśmy w Anchorage – stolicy Alaski. Dzień upłynął nam na zakupach żywnościowo-sprzętowych. Następnie wynajętym busem dostaliśmy się do, położonej 150 km od Anchorage, Talkeetna – niewielkiej miejscowości będącej odpowiednikiem polskiego Zakopanego. W biurze Parku Narodowego Denali, zarejestrowaliśmy naszą wyprawę. Uiszczyliśmy opłatę za pozwolenie na wspinaczkę (200 USD za osobę) i odebraliśmy obowiązkowe plastikowe pojemniki, z których byliśmy zobowiązani korzystać jako z przenośnych toalet. To absolutny ewenement, niespotykany w żadnych innych górach świata...

Śnieżna walka na piły

Następnie skontaktowaliśmy się z największą lokalną firmą lotniczą Talkeetna Air Taxi, by uszczuplić portfele o kolejne 520 USD od osoby. Tyle kosztował przelot awionetką z Talkeet-

Ścisły skład uczestników wyprawy został wybrany pod koniec ubiegłego roku spośród szerokiego grona zaufanych górskich przyjaciół. Grupa powstała po połączeniu sił z Klubami Wysokogórskimi z Trójmiasta i Warszawy.

na na lodowiec u podnóża Mt McKinley. Na miejscu rozdzieliliśmy nasz bagaż (średnio 45-50 kg na osobę) do plecaków i na plastikowe sanki. W końcu z poziomu ok. 2000 m n. p. m. rozpoczęliśmy wspinaczkę. Od wierzchołka góry dzieliło nas około 30 km w poziomie i ponad 4 km w pionie.

W ciągu pierwszych trzech dni, korzystając z zaskakująco dobrej i słonecznej pogody, bez najmniejszych problemów i niespodzianek (jak wpadnięcie do szczeliny) przemierzaliśmy lodowiec. Na nogiśmy zatrzymywaliśmy się kolejno w trzech obozach pośrednich. Czwartego dnia dotarliśmy do położonej na wysokości 4300 m bazy głównej. Tam, po zapoznaniu się z prognozą zapowiadającą nadejście kilkudniowego załamania pogody, przystąpiliśmy do obudowywania namiotów murkami ochronnymi z wycinanych pilami bloków śnieżnych. Ciężka praca nie poszła na marne, murki uratowały nasze namioty przed odfrunięciem pod-

czas szalejącej burzy śnieżnej, która sparaliżowała obóz bazowy na kolejne dwa dni.

Bardzo zgrana para mieszana

Krótkotrwałą poprawę pogody wykorzystał Marcin Miotk – najsilniejszy i najszybszy wspinacz z naszej ekipy, który wraz z Agnieszką Kanawką – nie zważając na brak właściwej aklimatyzacji – zdecydowali się na szybki atak szczytowy i już 26 maja, czyli zaledwie ósmego dnia od rozpoczęcia wspinaczki, stanęli na dachu Ameryki Północnej.

W tym samym czasie nasza pozostała szóstka, działając nieco wolniej i bardziej ostrożnie, przeniosła się z bazy do ostatniego, górnego obozu na wysokości 5300 m n. p. m. Pokonaliśmy przy tym między innymi 300-metrową ścianę lodową o nachyleniu około 50 stopni oraz eksponowaną grań. Dysponowaliśmy trzydniowym zapasem żywności, gazu i paliwa do kuchenek. Skromne zaopatrzenie skomplikowało sytuację, gdy przyszło nam wyczekać w górnym obozie aż pięć dni na tzw. okno pogodowe, czyli dzień optymalnej pogody do ataku szczytowego. Na szczęście z pomocą pospieszyły amerykańskie ekipy komercyjne, które podzieliły się z nami swoim jedzeniem i paliwem. Muszę przyznać, że czekanie przez pięć dni w warunkach, w których temperatura w namiocie spadała do -18 stopni Celsjusza, a na zewnątrz do -30 stopni – raczej trudno zaliczyć do przyjemnych form spędzania urlopu...

Radość w Zachodnim Żebrze

Nasza cierpliwość i determinacja zostały jednak nagrodzone. Po ośmiu godzinach wspinaczki z obozu górnego, 30 maja około godziny 18.00 całą szóstką zdobyliśmy najwyższy szczyt Ameryki Północnej. Nasza euforia na wierzchołku Mt McKinley trwała zaledwie pięć minut, ponieważ wiatr był

Kosztowna, ale bardzo wygodna kolejka alaskańska.



Na szczycie jednej z najzimniejszych gór świata.



Po raz pierwszy szczyt został zdobyty w 1913

Szczyt został nazwany na cześć amerykańskiego prezydenta Williama McKinleya, „Denali” to tradycyjna indiańska nazwa góry. Obecnie masyw McKinleya objęty jest parkiem narodowym Denali. Z uwagi na fakt, że jest to najwyższy szczyt Ameryki Północnej, wchodzi on w skład tzw. Korony Ziemi.

tak silny, że uniemożliwił nawet zrobienie zdjęć z materiałami reklamowymi sponsorów.

Cztery godziny później – skrajnie wyczerpani karkołomnym zejściem, ale niezwykle szczęśliwi z odniesionego sukcesu oraz stu-procentowej skuteczności naszej wyprawy – zalegliśmy w puchowych śpiworach i błyskawicznie zasnęliśmy. Po kolejnych dwóch dniach schodzenia dotarliśmy do lądowiska, by znaną nam już ośmioosobową awionetką wrócić w końcu do cywilizacji i wziąć pierwszą od dwóch tygodni wymarzoną kąpiel. Wieczorem udaliśmy się do miejscowego pubu West Rib (Zachodnie Żebro – to nazwa jednej z bardziej wymagających dróg wspinaczkowych na Denali), by tam świętować nasz sukces. Był on tym większy, że w przeciwieństwie do innych ekip nikt z nas się nie podmrazał.

Wieloryby nie na niby

Ostatnie dni przed powrotem do Polski spędziliśmy na południu

Alaski w Seward. Dojechaliśmy tam kosztowną, ale bardzo wygodną koleją alaskańską. Tam wypłynęliśmy w całodzienny rejs statkiem po fiordzie Kenai, podczas którego oglądaliśmy wieloryby, foki i lwy morskie.

Trzytygodniowa przygoda na Alasce zapisała się w mojej pamięci, jako najbardziej wymagająca jak do tej pory wspinaczka wysokogórska – w skrajnie niesprzyjających warunkach pogodowych, jednak w doborowym towarzystwie. Moi „podopieczni” również wydają się zadowoleni ze współpracy – w dowód wdzięczności ofiarowali mi ilustrowany piękny album „Climbing Denali” z wpisem „Dla najlepszego z liderów”. Czy mogłem spodziewać się piękniejszego podziękowania?

Sławomir Bieniek*

Zdjęcia: prywatne archiwum autora

* Autor jest nadsztygarem ds. rozwoju w Zakładach Górniczych „Polkowice-Sieroszowice”. Czytelnikom „Polskiej Miedzi” od lat znany jako nieustraszony podróżnik i uczestnik egzotycznych wypraw, o których opowiadał na naszych łamach.

Nowy sezon, nowe

Po degradacji Zagłębia Lubin do pierwszej ligi, zespół ma przed sobą trudny sezon. Głównym celem klubu jest powrót do ekstraklasy.

Piłka nożna

Wstyczniu na wieść o decyzji Wydziału Dyscypliny PZPN, lubińskich kibiców ogarnęła trwoga. Zagłębie zostało zdegradowane, ukarane 100 tysiącami złotych i ujemnymi punktami. W kwietniu – po odwołaniu od wyroku – Związkowy Trybunał Piłkarski uchylił decyzję przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia. Już jednak w maju Wydział Dyscypliny PZPN ponownie ukarał klub. Tym razem Zagłębie miało być zdegradowane i ukarane 70 tysiącami złotych. W czerwcu wyrok się uprawomocnił. Zagłębie odwołało się jednak od niego i 23 lipca

Trybunał uznał decyzje PZPN za niezasadne. I znowu zrobiło się zamieszanie. W wyniku orzeczenia start rozgrywek opóźnił się o dwa tygodnie. Ostateczna decyzja o degradacji Zagłębia do I ligi zapadła 6 sierpnia. – Nie będziemy komentowali decyzji Trybunału, tylko jej się podporządkujemy. Rozpoczniemy sezon w pierwszej lidze – mówił Paweł Jeż, prezes Zagłębia Lubin.

Zawodnicy zostają

Teraz – zarówno dla piłkarzy, zarządcy, jak i kibiców oraz fanów Zagłębia – najważniejsza jest przyszłość. A ta, wbrew obawom, rysuje się dość optymistycznie. Do spełnienia jest jeden warunek: zespół musi awan-

Zmiana trenera

Trener Rafał Ulatowski nie jest już szkoleniowcem piłkarzy Zagłębia Lubin. Nowym trenerem lubinian został Dariusz Fornalak. Dotychczasowy trener awansował do sztabu reprezentacji Polski. Został systemem selekcionera Leo Beenhakera.

sować do ekstraklasy. I to w najbliższym sezonie. Zawirowania wokół klubu i ostatecznie degradacja Zagłębia zrodziła we wszystkich obawy o wyprowadzenie zawodników z podstawowego składu.

– Tak się nie stanie – uspokaja Paweł Jeż. – Do tej pory drużynę opuścił Maciej Iwański (sezon rozpocznie w Legii Warszawa) i Manuel Arboleda (Lech Poznań). Ponadto Michałowi Vaclavikowi skończył się kontrakt. Tiago Gomes i Sreten Sretenowic, wypożyczeni z Benficy Lizbona, wrócili do macierzystego klubu, a Piotr Włodarczyk podpisał dwuletnią umowę z Arisem Saloniki. Zakupiliśmy dwóch nowych piłkarzy – Wojciecha Kędziore, napastnika Piasta Gliwice i Ilijana Micanskiego – bułgarskiego napastnika, który dotychczas grał w Lechu Poznań. Do zespołu dołączyli również młodzi



nadzieje i wyzwania

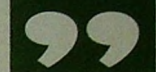
dobrze zapowiadający się piłkarze pokroju Szymona Pawłowskiego. Szczegółowy skład pierwszej drużyny klub zaprezentował 21 lipca br. w Centrum Kultury Muza, na którym nie zbrakło sporej rzeszy fanów.

Stadion w terminie

Najbliższą rundę jesienną Zagłębie rozgrywać będzie w Polkowicach, na stadionie Górnika. To najbliższy obiekt w okolicy, który spełnia wymogi PZPN. Na pewno ucieszy to wszystkich fanów, bo z Lubina do Polkowic jest tylko kilkanaście kilometrów, tak więc nie powinno zabraknąć mocnego doping. Rundę wiosenną będziemy mogli już oglądać na nowym stadionie. Co prawda czynne będą tylko trzy trybuny, ale nie przeszkodzi to w rozgrywkach. Główna trybuna, bardziej skomplikowana w budowie, oddana będzie później. Tak czy inaczej, szykuje się dosyć ciekawy i pełen emocji sezon piłkarski.

Mariusz Żarnowski (BZ)

Zdjęcia
Mariusz
Żarnowski
/archiwum klubu



Jestem przekonany, że Zagłębie bardzo szybko powróci do ekstraklasy. Mówi prezes klubu, Paweł Jeż

Nowi gracze Zagłębia Ilijan Micanski (z lewej) i Wojciech Kędziora.



Inwestor zapewnia, że wiosną przyszłego roku piłkarze zagrają na nowym stadionie.

Nowe zasady

Od sezonu 2008/2009 PZPN zmienił nazewnictwo klas ligowych. I tak miejsce dawnej I ligi zajmie ekstraklasa (na wzór angielskiej Premiership). Dawna II liga to teraz odpowiednio I liga itd.



Nowy sezon, nowe nadzieje i wyzwania

Po degradacji Zagłębia Lubin do pierwszej ligi, zespół ma przed sobą trudny sezon. Głównym celem klubu jest powrót do ekstraklasy.

Piłka nożna

W styczniu na wieść o decyzji Wydziału Dyscypliny PZPN, lubińskich kibiców ogarnęła trwoga. Zagłębie zostało zdegradowane, ukarane 100 tysiącami złotych i ujemnymi punktami. W kwietniu – po odwołaniu od wyroku – Związkowy Trybunał Piłkarski uchylił decyzję przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia. Już jednak w maju Wydział Dyscypliny PZPN ponownie ukarał klub. Tym razem Zagłębie miało być zdegradowane i ukarane 70 tysiącami złotych. W czerwcu wyrok się uprawomocnił. Zagłębie odwołało się jednak od niego i 23 lipca

Trybunał uznał decyzje PZPN za niezasadne. I znowu zrobiło się zamieszanie. W wyniku orzeczenia start rozgrywek opóźnił się o dwa tygodnie. Ostateczna decyzja o degradacji Zagłębia do I ligi zapadła 6 sierpnia. – Nie będziemy komentowali decyzji Trybunału, tylko jej się podporządkujemy. Rozpoczniemy sezon w pierwszej lidze – mówił Paweł Jeż, prezes Zagłębia Lubin.

Zawodnicy zostają

Teraz – zarówno dla piłkarzy, zarządu, jak i kibiców oraz fanów Zagłębia – najważniejsza jest przyszłość. A ta, wbrew obawom, rysuje się dość optymistycznie. Do spełnienia jest jeden warunek: zespół musi awan-

Zmiana trenera

Trener Rafał Ulatowski nie jest już szkoleniowcem piłkarzy Zagłębia Lubin. Nowym trenerem lubinian został Dariusz Fornalak. Dotychczasowy trener awansował do sztabu reprezentacji Polski. Został systemem selekcjonera Leo Beenhakera.

sować do ekstraklasy. I to w najbliższym sezonie. Zawirowania wokół klubu i ostatecznie degradacja Zagłębia zrodziła we wszystkich obawy o wyprowadzenie zawodników z podstawowego składu. – Tak się nie stanie – uspokaja Paweł Jeż. – Do tej pory drużynę opuścił Maciej Iwański (sezon rozpocznie w Legii Warszawa) i Manuel Arboleda (Lech Poznań). Ponadto Michałowi Vaclavikowi skończył się kontrakt. Tiago Gomes i Sreten Sretenović, wypożyczeni z Benficy Lizbona, wrócili do macierzystego klubu, a Piotr Włodarczyk podpisał dwuletnią umowę z Arisem Saloniki. Zakupiliśmy dwóch nowych piłkarzy – Wojciecha Kędziore, napastnika Piasta Gliwice i Ilijana Micanskiego – bułgarskiego napastnika, który dotychczas grał w Lechu Poznań. Do zespołu dołączyli również młodzi

dobrze zapowiadający się piłkarze pokroju Szymona Pawłowskiego. Szczegółowy skład pierwszej drużyny klub zaprezentował 21 lipca br. w Centrum Kultury Muza, na którym nie zabrakło sporej rzeszy fanów.

Stadion w terminie

Najbliższą rundę jesienną Zagłębie rozgrywać będzie w Polkowicach, na stadionie Górnika. To najbliższy obiekt w okolicy, który spełnia wymogi PZPN. Na pewno ucieszy to wszystkich fanów, bo z Lubina do Polkowic jest tylko kilkanaście kilometrów, tak więc nie powinno zabraknąć mocnego doping. Rundę wiosenną będziemy mogli już oglądać na nowym stadionie. Co prawda czynne będą tylko trzy trybuny, ale nie przeszkodzi to w rozgrywkach. Główna trybuna, bardziej skomplikowana w budowie, oddana będzie później. Tak czy inaczej, szykuje się dosyć ciekawy i pełen emocji sezon piłkarski.

Mariusz Żarnowski (BZ)

Zdjęcia
Mariusz Żarnowski
/archiwum klubu



„

Jestem przekonany, że Zagłębie bardzo szybko powróci do ekstraklasy. Mówi prezes klubu, Paweł Jeż

Nowi gracze Zagłębia Ilijan Micanski (z lewej) i Wojciech Kędziore.

Inwestor zapewnia, że wiosną przyszłego roku piłkarze zagrają na nowym stadionie.

Nowe zasady

Od sezonu 2008/2009 PZPN zmienił nazewnictwo klas ligowych. I tak miejsce dawnej I ligi zajmie ekstraklasa (na wzór angielskiej Premiership). Dawna II liga to teraz odpowiednio I liga itd.





Skład drużyny

Marek Kowalik – kierownik delegacji, dyrektor ds. technicznych JRGH; Artur Blaszczyk – nadsztygar wentylacji – inżynier pożarowy z ZG „Rudna”; Piotr Budziłowicz – sztygar zmianowy z ZG „Lubin”; Edward Byczek – mechanik sprzętu ratowniczego z ZG „Lubin”; Roman Glapski – dyspozytor ruchu z ZG „Polkowice-Sieroszowice”; Piotr Kaleta – nadsztygar urządzeń szybowych i wyciągowych z ZG „Lubin”; Jarosław Kowalik – nadsztygar górniczy z ZG „Rudna”; Jakub Lewicki – telemonter pod ziemią z ZG „Lubin”; Tadeusz Oleksy – główny inżynier JRGH; Sebastian Rakowiecki – nadsztygar górniczy z ZG „Rudna”; Andrzej Rodzik – mechanik sprzętu ratowniczego z ZG „Rudna”; Wiesław Rózański – nadsztygar wentylacji z ZG „Polkowice-Sieroszowice”; Radosław Stach – nadsztygar górniczy z ZG „Polkowice-Sieroszowice”.

Brąz z Reno!



Zawody były okazją do wymiany zdań na temat sprzętu ratowniczego.



Aby pracować w takim stroju, trzeba się wykazać doskonałą formą fizyczną.

Drużyna ratownictwa górniczo-hutniczego Polskiej Miedzi po raz kolejny potwierdziła swą przynależność do światowej czołówki. Z zakończonych niedawno w Reno w USA VI Międzynarodowych Zawodów Zastępów Ratowniczych, 13-osobowa ekipa wróciła z brązowym medalem.

Gdyby organizatorzy nie zmienili formuły rozgrywek, byłibyśmy mistrzami świata – zastrzega Marek Marzec, dyrektor JRGH. – Bo w tym roku o wygranej decydowała suma wszystkich konkurencji, a w poprzednich latach ratownicy byli oceniani indywidualnie – dodaje. Drużyna KGHM zajęła trzecie miejsce. Zawody wygrali ratownicy z Australii. Za nimi uplasowali się reprezentanci Południowego Koncernu Węglowego z Jaworzna.

Fot. Archiwum JRGH



Reno nadało sobie nazwę „The Biggest Little City in The World” (Największego Małego Miasteczka Na Świecie) i słynie z kasyn.



Nasi zawodnicy podczas konkursu.